

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Cholmikowski.
Za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski wszyscy w Poznaniu.

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcina 70

Nr. 152

Poznań, niedziela dnia 31 marca 1935

Rok 30

W w. m. Gdańsku — jakby u siebie w Rzeszy...

Wystąpienia agitacyjne niemieckich ministrów i przywódców hitleryzmu — Przewidywany nawet triumfalny wjazd Hitlera

Gdańsk. (Tel. wł.). Do Gdańska przybył w dniu wczorajszym kierownik wychowania państwowego Niemiec, Rust, który rozpoczął hitlerowską agitację na terenie w. miasta. O godz. 17 w hali targowej odbyło się z jego udziałem wielkie manifestacyjne zebranie, gdzie Rust wygłosił wielkie przemówienie. Zebrani w hali targowej hitlerowcy urządzili owację Rustowi oraz gauleiterowi frankońskiemu Streicherowi, który również do Gdańska przybył. Streicher wystąpił na terenie gdańskim po raz pierwszy dzisiaj o godz. 20 w hali targowej. Poza wymienionymi przebywają już w tej chwili na terenie Gdańska i już wybitnie agitują na rzecz ruchu hitlerowskiego przywódcy hitlerowscy z Niemiec: Köhler z Monachium, Neumärkler i Wagner z Berlina.

Cały przyszły tydzień wypełniony będzie wielkimi imprezami hitlerowskimi z udziałem kilku ministrów z Rzeszy. Dotychczas wiadomo, że w dn. 3 kwietnia przybędzie do Gdańska gauleiter Bürkel, w dn. 4 kwietnia przybędzie premier Göring, który weźmie udział w wielkim masowym zebraniu, przyczem zapowiedziany jest jego uroczysty przejazd przez ulicę Gdańską. Mowa, którą wypowie Göring w Gdańsku w Sporthalle, transmitowana będzie na wszystkie rozgłośnie niemieckie, a w samym Gdańsku mowa Göringa będzie rozgłaszana przez głośniki, rozmieszczone w licznych punktach miasta.

Przyszły piątek będzie kulminacyjnym punktem agitacji hitlerowskiej. W dniu tym przybędzie do Gdańska zastępca Hitlera min. Rudolf Hess, który przywiezie niemieckiej ludności Gdań-

ską „pozdrawienia i słowa otuchy“ od samego Hitlera. Wreszcie w sobotę w przededniu wyborów, przybędzie do Gdańska minister propagandy Goebbels.

To wszystko przed wyborami. W kołach poinformowanych mówią, że po niezawodnym zwycięstwie nastąpi triumfalny przyjazd do Gdańska samego kanclerza Hitlera. (p)

Gdańska prasa hitlerowska podlega przeciw Polakom

Gdańsk. (Tel. wł.). Na dzisiejszą niedzielę Polski Komitet Wyborczy zapowiedział urządzenie pochodu przez ulicę miasta. Po uroczystym nabożeństwie połowem wyruszy pochód z dziedzińca gimnazjum polskiego do hali targowej, gdzie odbędzie się wiec.

Akcja przedwyborcza Polaków wprowadza z równowagi hitlerowców. Ostatni „Danziger Vorposten“, faktyczny organ senatu, zamieścił napaśliwy artykuł przeciwko mniejszości polskiej w Gdańsku p. t. „Polski połów dusz zapomocą judaszowych pieniędzy“ (Polnischer Seelenfang fuer Judaslohn). Organ ten usiłuje dowodzić, że Polacy już teraz piacą tym, którzy głosować będą za listą polską. Tych wszystkich, którzy jako rzekom-

nie-Polacy wezmą udział w jutrzejszym pochodzie, organ senatu nazywa bandą zdrajców (Verräter-Pack).

„Danziger Neueste Nachrichten“ zajmują się doniesieniami prasy polskiej o napaściach hitlerowców na Polaków i piszą dosłownie: „Jest prawem ruchu socjalistyczno-narodowego w Gdańsku występować na swoich zebraniach przeciwko wszystkim przeciwnikom wyborczym, a więc także przeciwko Polakom.“

Oba te wystąpienia pism hitlerowskich nie wymagają komentarzy. Uważać należy je za podżeganie do czynnych wystąpień bojówek hitlerowskich przeciwko polskim wyborcom na terenie w. miasta.

Zatarg senatu gdańskiego z wysokim komisarzem Ligi Narodów

Zaniepokojenie prasy hitlerowskiej z powodu ujawnienia faktu

Gdańsk. (Tel. wł.). Ujawnienie w prasie polskiej zatargu, który powstał pomiędzy prezydentem senatu Greiserem, a wysokim komisarzem Ligi Narodów Lesterem, wywołało oddźwięk w hitlerowskiej prasie gdańskiej. „Danziger Neueste Nachrichten“ po zreferowaniu doniesień prasy polskiej („Kurier Poznański“ Nr. 149, strona 2) piszą:

„Do tych doniesień prasy polskiej trzeba zauważyć, że rozmowa między komisarzem a prezydentem Greiserem rzeczywiście miała miejsce, że przy tej sposobności omawiano szereg zagadnień natury wewnętrznej, dotyczących sytuacji wolnego miasta. Rząd gdań-

ski przykłada oczywiście wagę do współpracy z wysokim komisarzem Ligi Narodów, owianej duchem zaufania, nie ma jednak żadnego powodu odstępować od swego punktu widzenia, zwłaszcza, że za bieg wypadków w Gdańsku on sam, a nie wysoki komisarz Ligi Narodów ponosi odpowiedzialność.“

„Ze zdziwieniem — pisze w dalszym ciągu „D. N. N.“ — musi być podkreślony fakt, że w tej rozmowie brało udział tylko 5 osób. Skąd wobec tego dotarły wiadomości o tem do prasy polskiej? Ze strony gdańskiej niewątpliwie tej sprawy nie będzie można uważać za załatwioną.“

Dziennik podkreśla, że rząd gdański bierze odpowiedzialność za bieg wypadków w Gdańsku, a nie wysoki komisarz. Wreszcie na końcu artykułu zamieszcza pogrozkę pod adresem Ligi Narodów i zapowiada, że sprawa niewątpliwie znajdzie swój epilog w Genewie.

Jak korespondent nasz dowiaduje się, w rozmowie, o której piszą „Danziger Neueste Nachrichten“, brali udział: prezydent Greiser i radcowie dr. Blume i Boettcher. Z tą delegacją senatu rozmawiał wysoki komisarz Lester i kierownik jego sekretariatu Giustiniani.

Pełnomocnictwa dla rządu belgijskiego

Bruksela. (Tel. wł.). Senat belgijski większością głosów 110 przeciw 20 przy 19 wstrzymujących, uchwalił pełnomocnictwa dla rządu Van Zeelanda oraz wyraził mu zaufanie w sprawie zarządzeń o dewaluacji belga.

Spisek na życie cesarza Mandżu-kuo

Tokio. (PAT). Gubernator Korei otrzymał doniesienie, że 60 spiskowców udało się z Szanghaju do Japonii i Korei, aby wykonać zamach na cesarza Mandżu-kuo. Kathe i dostojników mandżurskich w czasie wizyty w Tokio.

Przed wyborami w Czechosłowacji

Praga. (PAT). Rząd przedłożył izbie projekt ustawy w sprawie reformy ordynacji wyborczej.

Poza drobnymi zmianami w granicach okręgów wyborczych i poszczególnych przepisów projekt wprowadza nową zasadę, mianowicie, że numerację list uskutecznią się według siły poszczególnych stronnictw w poprzednich wyborach.

Poza tem wprowadza się t. zw. quorum, mianowicie poza osiągnięciem liczby, potrzebnej dla otrzymania mandatu przynajmniej w jednym okręgu, będzie musiało kandydujące stronnictwo uzyskać w całym państwie przynajmniej 125 tys. głosów, aby przejść do drugiego skrutynjum. Dla narodowości poniżej 300 tys. quorum wynosi dla izby posłów 50 tys., a dla senatu 60 tys.

Nagroda literacka m. Krakowa

Kraków. (PAT). W sobotę, 30 bm. w mieszkaniu prezesa Związku Zawodowego Literatów Polskich w Krakowie Karola Huberta Rostworowskiego odbyło się pod przewodnictwem prezydenta m. Krakowa posiedzenie sądu konkursowego nagrody literackiej m. Krakowa. Na posiedzeniu tem radę miejską reprezentowali b. minister prof. dr. Kazimierz Kumaniecki i prezes K. H. Rostworowski, ministerstwo w. r. i o. p. naczelnik dr. Władysław Zawistowski, Un. Jag. prof. Władysław Folkiński, Polska Akademię Umiejętności prof. Stanisław Pigoń i Zw. Zaw. Literatów sekretarz dr. Tadeusz Kudliński.

Nagroda literacka m. Krakowa, podzielona na dwie równorzędne nagrody w wysokości 2000 zł każda, przyznana została jednomyślnie: Zygmuntovi Nowakowskiemu za powieść p. t. „Start Edmunda Sulimy“ i Anieli Gruszeckiej-Nitschowej za powieść p. t. „Przygoda w nieznanym kraju“.

Gruszecka Aniela, żona prof. uniw. R. Nitscha, urodzona w r. 1884 w Warszawie — pod pseudonimem Jan Powalski wydała powieść na tle 13 wieku p. t. „Nad jeziorem“ (1921), nadto powieści historyczne dla młodzieży „Król“ i „W grodzie żaków“, oraz w „Przeglądzie Warszawskim“ prowadziła krytykę literatury dla dzieci i młodzieży.

Zygmunt Tempka Nowakowski, ur. 1891 r. w Krakowie, popularny feljetonista, b. aktor i reżyser teatrów łódzkich, krakowskich i warszawskich, b. dyrektor w latach 1926—29 Teatru im. Słowackiego w Krakowie, napisał m. in.: „Józef Narzowski i komedia społeczna“, utwory sceniczne „Przylądek Dobrej Nadziei“, „Rubikon“, oraz dwa tomy zebranych feljetonów: „Dzwonek Niedzielnny“ i „Kucharz doskonały“, oraz reportaż z Niemiec hitlerowskich p. t. „Niemcy à la minute“.

Nagroda plastyczna

Warszawa. (Tel. wł.). D. 31 bm. odbędzie się w ministerstwie oświaty posiedzenie sądu konkursowego w sprawie przyznania nagrody plastycznej przez ministra oświaty w wysokości 7 tys. złotych. (w)

Litwa zbroi się

Królewiec. (PAT). „Koenigsberger Allg. Ztg.“ donosi, że Litwa w dalszym ciągu zakupuje materiał wojenny od Francji. Po zakupieniu 14 samolotów myśliwskich, Litwa zamówiła obecnie 12 samolotów bombowych, zaś u firmy Lafite 15 tanków i pewną liczbę holowników artyleryjskich. Francja nie udzieli Litwie właściwego kredytu na te zakupy, ale zwiększa zato kontyngenty wwozowe na produkty litewskie.

Przed nadzwyczajną sesją Sejmu?

Podobna ma być zwołana w maju

Warszawa. (Tel. wł.). Po ostatnim ogólnym napięciu politycznym nastąpiło odprężenie pracy. W parlamencie zupełna cisza. W rządzie wizyty i rewizyty. Premier Sławek złożył wizytę marszałkom Sejmu i Senatu.

Wkrótce potem rozeszła się w kuluarach wiadomość, że nadzwyczajna sesja dla załatwienia sprawy ordynacji wyborczej odbędzie się z całą pewnością już w pierwszych dniach maja.

Dlaczego ustąpił prof. Kozłowski?

Warszawa. (T. wł.). Żydowski „Nowy Dziennik“, wychodzący w Krakowie, podaje następującą depeszę swego korespondenta warszawskiego:

„Nagle ustąpienie premiera Kozłowskiego jest w dalszym ciągu przedmiotem rozmów. Stwierdzono, że ustąpienie jego nastąpiło na wyraźne życzenie ze strony Zamku. Krążą pogłoski, że katedra archeologii we Lwowie zostanie zwinięta. Ten szczególny akt niełaski wobec premiera,

który był obdarzony na samym początku wielkim zaufaniem i był regularnie przyjmowany przez czynnik decydujący, wywołuje w kołach rządowych poważne komentarze. Zwracają uwagę, że tylko dzięki pośpiechowi nie zaszły żadne zmiany na stanowisku poszczególnych ministerstw, i że nowy premier, rozmawiając z ministrami podkreślił, iż rząd jest tymczasowy i że w ciągu 3 miesięcy nastąpią poważne zmiany.“ (w)

Ulicami Wiednia

Pierwsze wrażenie: co się knuje! — Znać nastroje po ilości policji — Studenci, najniepokojniejszy żywioł — Bogactwo wystaw — Składy dla gości, sklepiki dla swoich — Są i Nalewi — Żydom lepiej niż w Palestynie — Piękno architektury

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego“)

Wiedeń, w marcu.

Pierwszą rzeczą, która musi zaprzętać uwagę każdego cudzoziemca, wólcącego się po ulicach i podziwiającego piękno Wiednia, jest nieprawdopodobna wprost ilość policji i posterunków wojskowych. Otagają one wszystkie gmachy państwowe i patrolują ulice. W noc zakładają bagnet na broń. Policja wywłada wcale porządnie, zwłaszcza konni policjanci, którzy jeżdżą na przepysznych koniach pochodzących z dawnych c. k. stajen. Postawa natomiast wojska nie jest imponująca. Jest to armia zawodowa, dobrze zreszta przez rząd opłacana (niema bowiem w Austrii dotychczas powszechnego obowiązku służby wojskowej).

Na ulicy wczuwa się nastroj niepokoju. Z jednej strony policja i wojsko, z drugiej ludność, w znacznej większości opozycyjnie nastrojona. Niepokój i oczekiwanie zmian, może gwałtownych, dominuje w całym życiu Austrii. Ulica Wiednia jest czułym barometrem tego stanu.

Na ulicy tej pozatem widzi się bardzo wielu studentów. Wiedeń posiada bowiem znany na całym świecie uniwersytet. Wśród studentów dużo jest Żydów. Ci stoją za rządem. Oczywiście z „właściwych“ powodów. Prawie cała zaś młodzież aryjska, rdzenna austriacka, jest wprost buntowniczo opozycyjna, i w tym kierunku bardzo aktywna. O pewnej, dość znacznej części, możnaby powiedzieć, że jest awangarda narodowego socjalizmu.

Galowe uniformy korporantów są bardziej malownicze, niż mundury korporantów poznańskich. Mają na sobie jeszcze piękno średniowiecza: długie rycerskie buty lakierowane, sięgające poza kolana, ostrogi, jakie nosili średniowieczni rycerze, białe spodnie, barwny mundur i galowy „dekielek“ tak maledki, że musi być przywiązany do głowy, by się trzymał.

Na uniwersytecie do wnętrza, nielato się zaś dostać. Zaraz przy wejściu trzeba wykazać się legitymacją uniwersytecką, inaczej wstępu niema. Jeżeli wchodzić ma te czke, musi ją poddać przeglądowi. W środku pełno policji. Prawie jeden policjant na 5 studentów. Trochę to niesamowite, a dla obcego zapewne nieprzejmienne.

Chodząc po głównych ulicach śródmieścia i patrzac na wystawy, ma się wrażenie, że Austria chyba jest bardzo bogatym krajem. Wystawy są nadszyczał luksusowe, a co najważniejsza, bardzo gustowne, ceny zaś odpowiednio wysokie. Imponująco wyglądają np. wystawy materiałów i bielizny damskiej; całe olbrzymie okna utrzymane w jednej barwie, w jednym tonie. Optyczny efekt takiej wystawy nadszyczałny. Olbrzymie wystawy galanterii, szkła, wyrobów ze skóry, srebra i alpaki również neda wzrok.

Świadcząłoby to naprawdę o bogactwie kraju, gdyby nie to, że jest tak tylko na głównych ulicach, gdzie wszy-

stkie magazyny są dla krajowców tylko na pokaz, bo przeznaczone są prawie wyłącznie dla mogacej się „wysadzić“ jeszcze klienteli zagranicznej, której bardzo wiele przywabia urok Wiednia. Zupelnie natomiast inaczej wyglądają sklepy w bocznych uliczkach i na przedmieściach. One dopiero dają rzeczywiste pojęcie o położeniu gospodarczym ludności, a stanowią szalony kontrast z wielkimi magazynami. Są to prawie wyłącznie sklepy spożywcze oraz taniej bielizny i galanterii. O jakichkolwiek gustownych wystawach już tu mowy niema, a ceny „dla swoich“ są zupełnie inne niż w śródmieściu.

O niedostatku, a nawet niedzy, w jakiej ludność się znajduje, świadczy olbrzymia ilość żebraków, oraz charakterystycznych dla Wiednia katarwiarzy, grających na rozklekotanych katarynkach smętne walczyki. Również charakterystyczna cecha ulic Wiednia są liczne kramy z makaroni, kasztanami pieczonemi przez sprzedawczki na ulicy, jako też olbrzymia wprost ilość psów. Obecnie są w modzie foxterriery ostrowłose. Wszystkie mają kagańce. We

Podwójne obywatelstwo przemysłowców śląskich

Sprawa wymaga rewizji

Warszawa. (Tel. wł.). Z Katowic donoszą, iż ujawnione zostały fakty, rzucające sensacyjne światło na stosunki panujące na G. Śląsku. Okazało się mianowicie, że wielu Niemców, zatrudnionych w przemyśle śląskim i zajmujących stanowiska kierownicze

w różnych przedsiębiorstwach, posiada podwójne obywatelstwo.

Poza obywatelstwem polskiem Niemcy mają równocześnie obywatelstwo niemieckie i dysponują paszportami, wystawionemi najzupelniej legalnie przez władze niemieckie. (w)

O czujne pogotowie wobec Niemiec

Dalsze zebrania manifestacyjne Stronnictwa Narodowego

STRZAŁKOWO

W poniedziałek, dnia 25 b. m. odbyło się w Strzałkowie zebranie Stronnictwa Narodowego łącznie z Wydziałem Młodych. Zebranie zagal prezesa p. Wacława Witosławski, poczem odśpiewano „Pieśń Bojową“. Nastąpił referat, obrazujący niebezpieczeństwo niemieckie na tle ostatnich wydarzeń.

Przez aklamację uchwalono odpowiednią rezolucję. Po wniesieniu o krzyku na cześć Rzeczypospolitej i przywódców obozu narodowego odśpiewano hymn Młodych. Zakończono zebranie hasłem „Czołem“. (sw)

WRZEŚNIA

Na kursie instruktorskim Stron. Narodowego, który odbywał się we Wrześni w dniach 23—25 marca r. b., uchwalono jednomyślnie rezolucję w sprawie niebezpieczeństwa niemieckiego, iden-

tyczną z powziętą ub. niedzieli na zebraniu w Poznaniu.

CZEMPIŃ

W niedzielę, dnia 24 b. m. w sali p. Szukalskiego w Czempiniu odbyło się zebranie Stron. Narodowego w sprawie ostatnich wydarzeń w Niemczech, a mianowicie wprowadzenia powszechnej obowiązkowej służby wojskowej oraz zbrojeń lotniczych Trzeciej Rzeszy wbrew postanowieniom traktatu wersalskiego.

Przemówił kierownik miejscowego kola. Uchwalono odpowiednią rezolucję. Zebranie zakończyło się w podniosłym nastroju odśpiewaniem hymnu Młodych, oraz okrzykami na cześć Polski narodowej i Romana Dmowskiego.

RYCZYWÓŁ

W środę, dnia 27 bm. odbyło się zebranie manifestacyjne Stron. Narod.

Z CHWILI

W publicznej szkole powszechnej w Grodnie (a więc utrzymywanej przez państwo) obchodono w tych dniach 500-lecie urodzin żydowskiego rabina Majmonidesa. Z tej okazji w gazecie, wydawanej w tej szkole, znalazł się artykuł wstępny, opisujący „życie pocziwego starca“. Autor nazywa Majmonidesa drugim największym Żydem po Mojżeszem. Warto wobec tego zapytać, jakie nauki pozostawił Żydom ów „Mojżesz“; oto one:

„Przykazanie „nie zabijaj“, oznacza, że nie można zabijać syna Izraela, a goj i heretyk nie są synowie Izraela“.

(Jad Chag., hilch Rezeach et hilch Melachim).

„Pozwala się ubliżać kobiecie niezadowolonej“...

(Jad Chaz hilch Melachim).

„Zabrania się współczuć niewiernemu, kiedy widzisz go tonącym w rzece lub głąnym. Jeżeli on bliski zginienia, nie należy go ratować“.

(Jad Chaz., Kilch Abođa Zara).

„Rozkazuje się zabijać i rzucać w rów stracenia wszelkich zdrajców Izraela, podobnych Jezusowi z Nazaretu, i jego zwolenników“.

(Jad Chaz kilch Adora Zara. Perk 10).

„Żyd zawsze w prawie napadać chrześcijanina i zabijać go uzbrojoną ręką“.

(Folio 4 b. Abođa Zara).

Zauważyć należy, że przytoczone wyżej wyjątki z prac Majmonidesa należą jeszcze do niewinnych. Inne są znacznie gorsze.

W ten sposób państwowe szkoły polskie wychowują „lojalnych“ i „uczciwych“ obywateli Rzeczypospolitej.

kola Ryczywól. Referat na temat złamania traktatu wersalskiego przez Niemcy wygłosił p. E. Jarmuż. Następnie uchwalono rezolucję, którą przesłano władzom organizacyjnym w Poznaniu. (rj).

Zniesienie katedry na U. J.

Warszawa. (T. wł.). 30 marca zostało ogłoszone i weszło w życie rozporządzenie ministra oświaty, kasująca katedrę historii powszechnej na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Rozporządzenie odnośnie brzmi: „Znosi się na wydziale filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie katedrę historii powszechnej wraz z połączonym z nią zakładem naukowym. Tworzy się na wydziale filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego katedrę historii nowożytnej wraz z połączonym z nią zakładem naukowym“.

Katedrę historii powszechnej w Krakowie zajmował prof. Wacław Sobieski. (w)

Termin egzaminów maturalnych

Warszawa. (T. wł.). Ministerstwo oświaty wyznaczyło termin egzaminów maturalnych wcześniej, niż w latach ubiegłych. Egzaminy piśmienne odbędą się między 13 a 20 maja, a ustne począwszy od pierwszych dni czerwca do 22 czerwca. (w)

HENRYK LUBIENSKI

WIELKI MAG

REPORTAŻ POWIEŚCIOWY

(Ciąg dalszy).

16)

Gdy nazajutrz przyszedłem do cyrku, dyrektor Sturm przyjął mnie z ponurą miną:

— Dzisiaj dajemy ostatnie przedstawienie!

— Dlaczego?

— Dostałem ukaz od gubernatora, aby natychmiast opuścić Liwadję... Podobno na żądanie kancelarii Jego Cesarskiej Wysokości...

VII.

SPOTKANIE Z RASPUTINEM

Mój pobyt w Rosji po wyjeździe z Krymu nie pozostawił mi żadnych silniejszych wrażeń. Wlókłem się z początku z cyrkiem dyrektora Sturma, zwiedzając prawie wszystkie miasta rosyjskie. Wreszcie uskładawszy sobie kilka tysięcy rubli oszczędności, postanowiłem się usamodzielnąć. Wystąpiłem z cyrku i jeździłem od tej pory

sam, będąc jednocześnie swoim własnym impresario i sekretarzem. Powodowało mi się dość dobrze i kapitalik mój powiększał się z każdym miesiącem, gdyż żyłem bardzo skromnie. Pracowałem też wówczas bardzo intensywnie nad uzupełnieniem mej wiedzy, czytając i studiując dużo.

Pamiętny rok 1914-ty zaskoczył mnie w Petersburgu. Z tego okresu utkwił mi w pamięci jeden fragment. Było to w czerwcu, w dniu zamordowania austriackiego następcy tronu, co stało się powodem straszliwej wojny światowej. Zaproszony zostałem przez Marszałka Dworu barona Frederiksa, mego wysokiego protektora jeszcze z czasów krymskich, do jego prywatnych apartamentów, na seans teatralny - niptotyżerski. Obecny był Wielki Książę Mikołaj Mikołajewicz, późniejszy naczelny wódz armii rosyjskiej i cała śmietanka towarzysztwa petersburskiego, wśród której królował stojący wówczas u szczytu sławy — Rasputin.

Rasputina poznałem wówczas po raz pierwszy. Ten uwielbiany przez wszystkie kobiety mnich o niesamowitych, mistycznych oczach, zainteresował mnie bardzo. Przeczulem w nim ducha sobie pokrewnego, który działał

jednak bardziej podświadomie niż ja, który mimo całej swej chłopskiej chytrności, nie zdawał sobie dokładnie sprawy ze swych możliwości i okultystycznych zdolności. Zauważyłem, że obserwowal mnie dość ponuro i odpowiadał z rozżalaniem, a nawet niegrzecznie na pytania wytwornych dam, które obsiadły go dokoła i patrzyły na niego z egzaltacją. Czyżby był o mnie zazdrosny? Wykonywałem właśnie pewne powierzone mi zadanie, gdy nagle uczułem, mimo upalnego dnia, jakiś lodowaty powiew, który wstrząsnął mnie całego. Zdrztwiałem cały, wpadając jakby w stan kateleptyczny. Przez chwilę stałem nieruchomo, poczem, nie zdając sobie nawet sprawy z tego, co czynię, zupełnie podświadomie, podszedłem do austriackiego ambasadora, który siedział w głębi salonu i powiedziałem głośno, lecz jakby nieswoim głosem:

W tej chwili zamordowano w Serajewie austriackiego następcę tronu, arcyksięcia Ferdynanda i jego małżonkę...

W salonie zapanowało przez chwilę grobowe milczenie. Milczał również ambasador, uśmiechając się z udanym sceptycyzmem, lecz bardzo jałko zakłopotany. Głupią sytuację u-

ratował wreszcie gospodarz, baron Frederiks, klepiąc mnie protekcyjnie po ramieniu i powiedziawszy swobodnie:

— To są niemądre żarty, mój drogi Steno!

Lecz wtedy, zupełnie niespodziewanie, powstał Rasputin, ogromny i poważny i rzekł uroczyście, kładąc rękę na mem ramieniu:

— To nie są żarty, Aleksandrze Michajłowiczu! Ten chłopiec powiedział prawdę!

Dopiero wtedy powstała w salonie prawdziwa konsternacja. Ambasador austriacki, wyraźnie przerażony, wywniósł się chyłkiem z salonu, a wkrótce za nim rozeszła się reszta gości...

Tegoż jeszcze wieczora nadszyczałne wydania dzienników przyniosły wiadomość o zamordowaniu w Serajewie przez Serba Principa, austriackiego następcy tronu i jego małżonki. W całym Petersburgu rozprowadzono o sensacyjnym seansie u barona Frederika i o mojem jasnowidzeniu i fakt ten przedostał się na łamy prasy. Każdy może się i dzisiaj o tem przekonać, przeczytawszy jakąkolwiek gazetę petersburską z owego czasu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Sztuka polska w Berlinie

Dziś w południe nastąpiło otwarcie wystawy sztuki polskiej w salach berlińskiej Akademii sztuk pięknych przy placu Paryskim. Aktu otwarcia dokonał osobiście kanclerz Hitler, w towarzystwie innych wybitnych osobistości rządowych z gen. Göringiem na czele.

Słowo wstępne powiedział prezes Akademii Schumann, po nim zaś zabrał głos ambasador Lipski, dając krótki przegląd polskiej twórczości artystycznej od końca zeszłego stulecia i wskazując na związek jej z narodowymi ideami wyzwoleniczymi.

Następnie goście rozpoczęli zwiedzanie wystawy, gdzie wyjaśnień udzielał dr. Mieczysław Treter, komisarz wystawy, wspólnie z prof. Czajkowskim. Wśród licznie zebranych uczestników otwarcia wystawy zauważyć było można wiele czołowych osobistości z berlińskiego świata urzędowego i artystycznego, przedstawicieli prasy niemieckiej, jak i zagranicznej, jak również reprezentowane były sfery towarzyskie stolicy Rzeszy, wśród których zauważono m. in. byłego kronprince.

Wystawa pomieszczona jest w parterowych salach akademii i robi zarówno liczbą, jak i jakością eksponatów najlepsze wrażenie. Wśród ok. 700 numerów katalogu figuruje na pierw-

szem miejscu malarstwo, które reprezentują przede wszystkim malarze krakowscy oraz warszawska Akademia sztuk pięknych, następnie Wilno. Bogato przedstawia się dział grafiki, w którym wystawiają prawie wszyscy wybitniejsi artyści polskiej grafiki współczesnej. Z rzeźby wysuwają się na pierwszy plan słynne głowy wawelskie Dunikowskiego. Istnieje wreszcie dział tkanin znanej warszawskiej wytwórni „Ład”.

W osobnej sali, zawierającej kilkanaście obrazów starszych mistrzów polskich, widnieją nazwiska Fałata, Malczewskiego, Chełmońskiego, Al. Gierymskiego i Lenza. Punktem zaś kulminacyjnym działu retrospektywnego jest arcydzieło Matejki „Betony pod Pskowem”, uzyskane dla wystawy ze zbiorów warszawskiej Zachęty.

Popołudniowa prasa berlińska podaje o otwarciu wystawy obszernie wzmianki, wyrażając się nader pochlebnie o pokazie sztuki polskiej i wskazując na to, że jest to pierwsza w stolicy Rzeszy artystyczna manifestacja Polski na tak wielką skalę.

Warto zaznaczyć, że wystawa berlińska jest zarazem pięćdziesiątą z rzędu wystawą, zorganizowaną przez „Towarzystwo szerzenia sztuki polskiej wśród obcych” w Warszawie.



Fragment z wystawy polskiej otwartej w piątek w Berlinie: Słynne głowy wawelskie Dunikowskiego.

LISTY Z BYDGOSZCZY

Brda — ruszyła

Koncerty — Odczyty — Teatr — Wystawa Apol. Kędzierskiego — Kuchnia cacko

Nie o tej Brdzie piszę, która — mimo liczne zastawidła, groble i szluzy — płynie wartka i rwąca, już od najwcześniejszych dni przedwiośnia. O tej, wiadomo, że zawsze jest zielona, jakby pełna nadziei i zapału, i — że pniąc się i szumiąc — bierze wszystkie przeszkody, byleby koniecznie wypłynąć na szeroki, swobodny, wiślany prąd. O tym prądzie tu myślę, który przelewa się poprzez wąwozy ulic, przez przystanie mieszkań, przez zakamarki zwojów mózgowych. Który wiąże myśl środowiska z głównymi nurtami kultury, albo, który tę myśl zamyka ciasnymi szluzami zaścianka. Czy z nastaniem przedwiośnia ta druga, ta ważniejsza Brda ruszyła ku szerskim i dalekim celom, czy też wciąż jeszcze, leniwa i senna, stoi pod lodem zimnej obojętności, o tyle się tylko kołysząc, ile tego wymaga rytm powszednich potrzeb, czy takt karnawałowych melodij?

Bo niechby najzwawszy, najpracowitszy był rytm karnawałujących tłumów. Tętna kultury on nie przyspieszy. Przeciwnie, zahamuje je nawet. Nigdy życie kulturalne nie płynie sennie i wojnie, jak w okresie zabaw. Dla pracowników kulturalnych jest okres karnawału okresem wiekiego postu. Nikt radośnie od nich nie wita — śród popielcowej. I zaraz od tej granicznej środy poczynają oni swą działalność, zbyt dobrze wiedząc, że jeśli w krótkim okresie Wielkiego Postu nie zdołają przysporzyć kulturze zdobyczy, wówczas rok cały należy uważać za stracony. I rok ten będzie jeszcze jednym więcej rokiem kłeski i nieurodzaju.

Może przecież nie tak smutno zapiszemy rok bieżący w naszej księdze historii kultury. Bo Brda — ruszyła. Nie tak szumnie i wartko, jak ta pod mostami, ale przecież ruszyła. Już w środę popielcową, wieczorem, odbyła się w Teatrze Miejskim premiera „Golgo-

ty”. A w kilka dni później, Miejskie Konserwatorium Muzyczne zaprosiło nas na bardzo poważną audycję. Wykonała program orkiestra konserwatorium łącznie z solistką p. Stefanją Wawrzyńską. W programie byli: Czajkowski, Paderewski, Dvorzak. Dyrygował prof. Zdzisław Jahnke. Następną audycją muzyczną naszego konserwatorium odbędzie się w Wieki Czwartek. W programie usłyszymy: „Stabat Mater” Dvorzaka na głosy solowe, chór i orkiestrę.

W skromnych i bezpretensjonalnych lokalach „Klubu Techników” zebrała się przed kilkunastu dniami spora garstka osób, by w skupieniu wysłuchać referatu dyr. Wasilewskiego „Problemem filozofii dnia codziennego”. Referat, ujęty jasno, interesująco i dowcipnie, wywołał długą i ożywioną dyskusję. Na marginesie tej dyskusji możnaby zanotować niejedną, może nawet i trochę złośliwą uwagę. Ale darujmy je sobie. Nie o dowcipy i „kawały” idzie w naszym sprawozdaniu. Natomiast z radością trzeba zanotować fakt wszczęcia działalności przez Bydgoską Radę Artystyczno-Kulturalną. Ten pierwszy wieczór dyskusyjny, acz nie miał charakteru oficjalnego, przecież wcale szczęśliwie i trafnie zainaugurował „powszednią” pracę Rady. Czekamy niecierpliwie na uroczystą inaugurację, ale niemniej niecierpliwie czekamy na dalsze wieczory dyskusyjne, wieczory autorskie, muzyczne i na wystawy i wydawnictwa Rady.

Spodziewamy się również, że teatr nasz, po niedługim, pięćdziesiątym przedstawieniu „Golgoty” pokaże nam, dawno już zapowiadaną, komedię Szekspira „Poskromienie złośnicy”. — Niechże się nasz teatr pospieszy z tem „Poskromieniem złośnicy”, choćby dla poskromienia złośników, którzy twierdzą, że „Golgota” wobec ogromnego powodzenia, dawana będzie także i po

świętach. Poprostu, do ostatniego obrazu misterjum, do „Ukrzyżowania”, dodana ma być scena „Zmartwychwstania”, no i widowisko może być wystawiane dalej.

W salach Muzeum Miejskiego otwarto ostatnio interesującą wystawę dzieł Apolonjusza Kędzierskiego. Bydgoszcz nie posiada osobnego salonu wystawowego, więc doskonale się dzieje, że zarząd Muzeum wziął na siebie nader ważny obowiązek zapoznawania społeczeństwa z najwartościowszymi przejawami współczesnej plastyki polskiej. Ten „Dział bieżący” w Muzeum naszym stanowi ponadto mądre uzupełnienie wartościowych, ale niezbyt licznych zbiorów Galerji Miejskiej. Specjalnie wdzięczne powinny być Muzeum naszemu szkoły, za zorganizowanie wystawy kopij Jana Załuski. Kopye są zupełnie przyzwoite, więc trzeba, aby młodzież bydgoska zapoznała się corychlej z malowidłami Rafaelów i Rembrandtów. A zresztą — nietylko młodzież.

Z „salonu” przejdźmy teraz do kuchni. Tak jest! do kuchni pokazanej nam przez Związek Pań Domu. Ten to szanowny związek zorganizował szeroko pomyślaną wystawę sprzętów i mebli kuchennych, tudzież robót ręcznych i wyrobów kulinarnych. Na pierwszym planie wystawy jednak jest kuchnia. Ale jaka! Pamiętam dobrze te dawne kuchnie-przedpiekła, w których smażyły się obiady razem z kuchałkami. Przedpiekła pełne dymu, iskier, pary, czadu i much. Dziś — kuchnia przeobraziła się w lśniący gabinet dentysty, czy chemika. Dziś kuchnia wygląda jak cacko. Dobrze, że choć kuchnia, bo salon przeważnie jest jeszcze po dawnemu zbiorem wszelakiej tandety. Pokoje przeznaczone dla dzieci także się jeszcze nie zmieniły zupełnie. Te same okropne kilimy, poduszki, obrazki mordują smak niewinnego dziecka, jak wpródy. Ale już na okropniejsze są chyba zabawki. Mamy ich kilkadziesiąt na wystawie. Te wszystkie pieski, koniki, lalki, niedźwiadki, toć to — z punktu widzenia elementarnych praw estetyki, paprostu potworność. Nawet za karę nie powinno tego dziecko dostawać do ręki...

Miejmy jednak nadzieję, że nasze dzielne panie systematycznie uporają się z wszystkimi po kolei wrogami naszego domu. Bardzo słusznie, że przede wszystkim zemściły się na kuchni. Przecież ta kuchnia przez tyle wieków dawała im się tak strasznie we znaki. Jeśli jednak z kuchennego przedpiekła zdołają zrobić cacko, to łatwo można sobie wyobrazić, w co zmieniają się czasem dzisiejsze nieszczęsne „saloniki”, „jadalki”, „gabinety”, no i także te wszystkie karygodne poduszki, pierrotki, lalki, pieski i koniki.

Prócz wymienionych, dwie jeszcze ważne i kulturalne imprezy zorganizowano w ostatnim czasie na naszym terenie. Były to: zawody bokserskie i turniej brydżowy. Obydwie imprezy cieszyły się wielkim powodzeniem. Nie gniewajcie się, że o tych obydwu turniejach nie napiszę ani słowa.

Nie napiszę również nic o galerji „Nieśmiertelnych”, powstającej w kawiarni „Pod Orłem”. W groteskowych rysunkach tej galerji skrzywdzone zostały ciężko liczne dostojne oblicza bydgoskie. Trzeba się będzie z tą „galerją” bez litości i z całą bezwzględnością w osobnym liście rozprawić, zwłaszcza, że sprawcą wymienionych karykatur jest — niżej podpisany.

MARJAN TURWID.

Z naszej przyrody

Gdy nastąpi pełnia sezonu wiosennego — Gdy nas otoczą pawiki macierzanki — Pospiewki, trznadła, bieleńki i pawik — Nastroj wesela i pogody w duszy ludzkiej — Wiosny promienie roentgenowskie — Co mówią kwiaty? — Ich rędy idealne — Komu odsłoniły swe tajemnice? — Uosobienie rezygnacji — Pozory mylą — Bunty kwiatne — Inteligencja kwiatów

Wkrótce znajdziemy się w sezonie pełnym wiosny.

Nie powstrzymają jej przyjscia słyty i wichry porywiste. Otoczą nas motylki bielinki i pawiki, zawonią fiołki, macierzanki, zagrają w parkach z drzew, z parkanu, ogrodów i krawędzi dachów szpaczki, zięby, ozwą się smętne pospiewki trznadła. Wszystko to

wprowadza nas w nastrój wesela i pogody, znajduje dostęp do duszy, choćby najbardziej zmaterializowanej i od danej sportom.

Woń kwiatów, śpiew ptaków i słońce wiosenne mają przenikającą nas nawskroś moc promieni roentgenowskich i leczą skutecznie wszelkie dolegliwości duszy i ciała. Ta moc oddziaływania byłaby jeszcze intensywniejsza, gdybyśmy rozumieli, co nam rozkwitłe i rozwonione w słońcu kwiaty mówią i o czym śpiewają drozdy, słowiki, gajówki i wilgi.

*

Wdzięczność i cześć należy się piewcom urody kwiatów, w pierwszym rzędzie Maeterlinckowi, któremu one odsłoniły swe wdzięki i odkryły swe tajemnice; jest on odkrywcą nawet duszy kwiatu, którą ma być eteryczna woń kwiatna.

Pęd życia kwiatów skupia się idealnie ku światłu, ku niebu, ku słońcu, a cel rośliny główny jest wydobycie się z ciemni podziemnej i rozpostarcie w pełni światła słonecznego szmaragdowych liści i kolorowej korony kwiatu w barwach i kształtach piękności, wzrok nasz olśniewającej.

Nam zdaje się, że kwiat jest uosobieniem pokoju i rezygnacji. Wszakże witułka (werbena) uchodziła za symbol pokoju.

Zdaje się nam, że kwiat trwa w niemem posłuszeństwie losowi i skupieniu istic buddyjskiemu. Tymczasem pozory mylą!

Botanicy widzą, że nigdzie może niema w przyrodzie buntu i borykania się z losem jak właśnie wśród kwiecia.

Kwiat buntuje się przeciwko temu, że korzeń tkwi w ziemi, że jest glebae adscriptus.

Wszakże jemu zależałoby w pierwszym rzędzie, aby wlecieć ku zapylającym go owadom i odebrać pocałunek miłosny, aby nasionka dzieci swych rozproszyć jak najdalej po świecie, bo zdaje sobie doskonale sprawę, że skutkiem nieubłaganego prawa bezruchu jako roślina macierzysta jest najgorszym wrogiem swego płodu i swych dzieci. Ziarno bowiem padłe w pobliżu swej macierzy musi ogłodzić i wytopić.

Stąd bierze się właśnie w kwiatach ów niezmierny wysiłek ku zdobyciu ekspansji dla nasion przestrzennej. Stąd też biorą się kwiaty na przedziwne sposoby, przemysłane zadziwiająco, do rozrzucania swego nasienia.

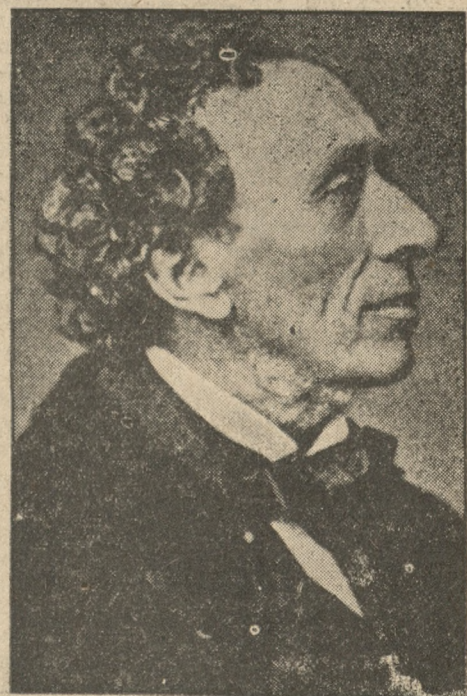
Wymyśliły sobie przed ludźmi przyrządy, specjalnie przypominające kusze jak naprzykład bodziszki, które umieją nasiona przenosić powietrzem z pomocą śmigła, jak klony, na której wzorowane są śmigła samolotów. Mają skrzydełka, jak nasiona lipy, konstruowane misternie spadochrony, jak osty, haczyki włoskowe, czepiające się sierści lub ubrań ludzi.

Posługują się tu więc roślina człowiekiem jako swym narzędziem.

Przyrządy budzą nieraz podziw ludzi, bo dowodzą o genialnej twórczości kwiatów, specjalnie, znajomości mechaniki.

Obok uprody musimy podziwiać i inteligencję kwiatów.

Erel.



Jan Chrystjan Andersen nieśmiertelny baśniarz duński. W dniu 2 kwietnia br. przypada 130 rocznica jego urodzin.

Z CYKLU: WĘDRÓWKI PO ŚLĄSKU

W stolicy Śląska Białego

„Jeżeli wyjść z Śląska Czarnego, pozostawiać za sobą szare słońce, zadymione niebo, ciężkie duszące opary czadów gorejących hałd i hut cynkowych, jeżeli otrząsnąć z serca to dziwne uczucie, na które niema nazwy, a które się zrodziło z skrawka ziemi, na którym skotłował się i spiętrzył trud człowieka i maszyny, jeżeli minąć ostatnie wądołce i usypiska, zapadliny i ślady opuszczonych kopalni — rozewrzyć się przed człowiekiem nowa kraina o swoistej urodzie. Wszystko tutaj inne: powietrze, słońce, ziemia i ludzie. „Temi słowami wprowadza nas Morcinek w swej przepięknej monografii o Śląsku na Śląsk Białym, w krainę pampuchów, jak górnicy trochę pogardliwie nazywają rolników. Stolicą tej krainy — Lubliniec. Uboga to ziemia, piaszczysta i gliniasta, dużo lasów, mało urodzajnej roli — ziemia cicha i spokojna, jakby daleko od świata. A ludzie tacy sami.

„Przemilem miasteczkiem jest Lubliniec, przypominający swą urodą Cieszyn, a raczej Pszczynę. Powstało ono w lesie na piaszczystym szczyrku, i w lesie nadal przebywa ukryte przed światem. Rozbudowane szeroko i rozrzucone, nie skapiąc sobie miejsca, podobne jest do jakiegoś miasta — ogrodu, do którego lasy wciągają wszystkie ulicami, najpierw mocno zajmują podwórza, place i grządki podokienne, a nawet na rynek zapuściły się śmiecie, usadzając pod figurą św. Jana starą lipę podrutowaną i rozłożystą kasztanowic, pod którym mieszczanki odbywają kumoterskie zebrania. Odwrotnie zaś, idąc z miasta, wychodzi się z ulicy w lasy i w lasach już się godzinami brodzi, zanim dotrze się do ludzkich osiedli. Na głównej ulicy bawią się dzieci, grając w guziki na jeźdni, pod domami zaś, na wyniesionych ławkach wysiadują mieszkańcy, rozprawiają mądrze i statecznie o polityce i sprawach miejskich. Na rynku zaś bywa taka cisza, że z okna swojego domu można rozmawiać z przyjacielem, stojącym w oknie przeciwległego domu” — Oto, jak się Morcinkowi przedstawiał Lubliniec.

I takim kiedyś był istotnie — ale od ośmiu mniej więcej lat w Lublińcu zmieniło się dużo. W cichą atmosferę miasta wdarł się gwar — przynieśli go ze sobą inżynierowie, biuraliści, pracownicy wszelkiego rodzaju, zatrudnieni przy budowie kolei Herby-Podzamcze. I to był początek wielkich zmian w mieście. Jakby jakiś duch nowy wstąpił w ospale miasteczko. Zaczęto się rozbudowywać. Tuż pod lasem, niedaleko koszar, wyrosła niemal przez noc ładna kolonja pocztowców i kolejarzy, male zgrabne domeczki otoczone ogródkami. Potem zaczęły powstawać poważniejsze wille, projektowane przez architektów, budowane przez najętych robotników — nie jak tamte domeczki pod lasem — rękami właścicieli. Zaczęły przybierać monumentalne gmachy urzędowe: piękne olbrzymie gimnazjum o nowoczesnej linji, wielka bursa gimnazjalna dla młodzieży z Śląska opolskiego, która się kształcić pragnęła w Polsce. Niedługo po wykończeniu tych dwóch gmachów przystąpiono do budowy kolosalnego kompleksu pawilonów i domów w lesie przy szosie do Pustej Kuźnicy. Wspaniały ten gmach, centralna szkoła śląska dla głuchoniemych i niewidomych, dziś już całkowicie wykończona, składa się z kilkunastu nowoczesnych budynków obejmujących dom administracyjny, mieszkania dla nauczycieli i wychowanków, warsztaty, salę gimnastyczną, piekarnię i inne. Całość robi wrażenie imponujące i świadczy o ogromnym rozmachu w dziedzinie budownictwa oświatowego, miastu przybyła jakby nowa dzielnica i ważna placówka oświatowa, która łączy Lubliniec z całym Śląskiem.

Miasteczkiem w mieście jest także Zakład dla Umysłowo Chorych, który od przyjęcia Śląska przez Polskę pozostaje pod kierownictwem dr. Emila Cyrana, zasłużonego organizatora i bojownika o polskość za czasów zaborczych Zakład, dzięki własnym warsztatom i przynależnemu do zakładu folwarkowi, jest całkowicie samowystarczalny, a były lata, w których robiono poważne oszczędności, dzięki czemu można było poczynić wiele rozmaitych ulepszeń. Praca w zakła-

dzie zorganizowana jest według najnowocześniejszych wymogów psychjatrii. Liczny personel, posiadający w przeważającej części mieszkania służbowe, tworzy zwartą organizację społeczną, posiada własny chór, orkiestrę, zespół teatru amatorskiego, piękną skrupulatnie kompletowaną bibliotekę fachową i beletrystyczną. Ostatnio wybudowano z funduszy zakładu pierwszorzędną urzędową i starannie prowadzone przedszkole dla dzieci personelu zakładowego. Zarówno lekarze zakładowi jak i pozostali personel bierze żywy udział w życiu społecznym i towarzyskim miasta.

Jedyną do niedawna szkołą powszechną, do której uczęszczało przeszło 1500 dzieci, okazała się wskutek stałego przyrostu dzieci za szczupła. Biedzie zaradono początkowo w ten sposób, że część dzieci umieszczono w parterowych ubikacjach nowego gimnazjum. Obecnie stoi naprzeciw starej szkoły nowy okazały gmach, dzięki czemu młodzież ma wystarczające i wygodne pomieszczenie.

Dużą dbałość o rozwój miasta i wygodę mieszkańców wykazują oczywiście także ojcowie miasta. Nie tak dawno temu wybudowano okazałe, nowoczesne urządzone łazienki w parku miejskim, a raczej w parkowo urządzonej lesie, wybudowano wielką pływalnię, która zimą służy amatorom łyżwiarstwa i hokeju.

Lubliniec posiada trzy kościoły katolickie i jeden ewangelicki. Stary kościółek św. Anny dostępny jest publiczności tylko raz do roku i to w

dzień ogólnie na Śląsku czczonej św. Anny. Jest to jedyny bodaj zabytek artystyczny Lublińca. Kościół parafialny, gruntownie odnowiony dwa lata temu, pochodzi z XVI wieku — ale nie odznacza się niczem szczególnie osobliwym.

Koszary stacjonowanego w Lublińcu pułku piechoty stoją w znacznej swej części w lesie. Podziwu i uznania godne jest niezwykle serdeczne życie się pułku z miastem. Pułk dostarcza, bezpłatnie przeważnie, swej orkiestry na różne uroczystości, obchody, przedstawienia na cele społeczne, pomaga harcerzom i innym organizacjom półwojskowym w urządzaniu ćwiczeń i obozów, dostarczając instruktorów i sprzętu.

Lubliniec sam jest miastem typowo urzędniczym, gdyż w mieście znajdują się prócz wymienionych zakładów i szkół, starostwo, kasa skarbową, urząd celny, sąd grodzki, poczta, kolej, inspektorat szkolny, oficcerski posterunek PP., banki i kasy oszczędności, instytucje miejskie, zimowa szkoła rolnicza. Miasto założył podobno Władysław Opolski w roku 1240. Polując w lasach lublinieckich, miał, jak niesie podanie, zmęczony sięść na polanie, i zawołać: „Lubi mi się tu miasto”, i kościół zbudować. Stąd nazwa Lublińca. Lubienie i Kochanie musieli w powiecie lublinieckim kiedyś być na porządku dziennym, świadczą o tem nazwy licznych innych miejscowości, jak Lubecko (z cudownym obrazem Matki Boskiej), Lubsza (gdzie się urodził ne-

Procesy p. Maczyńskiego we Lwowie

Częściowe uniewinnienie oskarżonego

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego”).

Lwów, 29 marca.

Przed sądem lwowskim toczyła się rozprawa, która ze względu na tło i osoby występujące budzi szerokie zainteresowanie.

Był to jeden z etapów procesu, toczącego się od kilku lat i jeszcze definitywnie nie zakończony. Oskarżonym był prezes banku p. Józef Maczyński, brat brygadiera Czesława Maczyńskiego, który w r. 1918 bronił Lwowa przed najazdem ukraińskim. Oskarżenie wniósł wiceprokurator sądu apelacyjnego w Poznaniu, prezes Okr. Związku Strzeleckiego w Poznaniu, p. Franciszek Konieczny. Obronę oskarżonego prowadził znany i ceniony powszechnie adwokat lwowski p. Drzewiecki.

Wiceprok. Konieczny wniósł skargę o zniesławienie przeciwko p. Maczyńskiemu z powodu listu, który złożył oskarżony na ręce prezesa B. B. W. R. w Poznaniu, a zawierającego szczegółły z życia p. K. Sprawa ta była rozpatrywana już w Poznaniu, następnie Sąd Najwyższy, który to skierował do ponownego rozpatrzenia sądowi lwowskiemu.

Na początku rozprawy adw. Drzewiecki stawia wniosek odrzucenia przez sąd, o zmianę prokuratora, „ponieważ prokurator Góralewicz — prokurator sądu poznańskiego — jest osobistym przyjacielem oskarżającego i ponieważ we Lwowie są także prokuratorzy, którzy potrafia oskarżać”.

Sąd przesłuchał cały szereg świadków, głównie w sprawie działalności p. K. na stanowisku dyr. Banku Naftowego we Lwowie. Z zeznań świadków wynika, że p. K. w czasie katastrofalnego spadku marki polskiej prowadził dział giełdowy tego banku; rozporządzał w sposób dowolny akcjami i papierami wartościowymi, będącymi w posiadaniu tego banku.

Otoż, korzystając z tego, p. K. sprzedawał swoim krewnym różne akcje, nie pobierając pieniędzy w dniu sprzedaży, następnie po kilku dniach kupował te same akcje od tychże osób. Przy kupnie dla banku niejednokrotnie trzecia część kupowanych akcji wystarczała na pokrycie tego „dlugu” danej osoby.

Z takiego konta w Banku Naftowym, prócz krewnych korzystał również jeden z profesorów uniwersytetu, u któ-

rego robił doktorat p. K. Na skutek tych „machlojek” — jak się wyraził jeden ze świadków — został p. K. usunięty z posady.

Wobec tego sąd orzekł, że p. Maczyński wolny jest od zarzutu oszczerstwa, jakoby p. K. został zwolniony z Banku Naftowego z powodu pewnych „niedociągnięć”.

Natomiast zarzuty: pozostawiania w czasie walk o Lwów „oficerem neutralnym”, o wstąpienie do W. P. po oswo-bodzeniu Lwowa, udział w aferze wekslowej ze sfalszowanymi podpisami, bliższy kontakt ze szpiegiem Bogdanowem i komunizowanie „Strzelca” w Poznaniu sąd uznał za nie udowodnione i wydał wyrok, skazując p. Maczyńskiego na 5 miesięcy więzienia, zawiązując wykonanie wyroku na lat 5.

Oskarżony wniósł apelację. Rozprawa apelacyjna zapowiada się sensacyjnie.

Oskarżony zamierza przedstawić cały szereg świadków, mających stwierdzić prawdziwość zarzutów, których sąd pierwszej instancji przesłuchania odmówił.

Jako świadkowie zeznawać będą gen. Cz. Maczyński, jego adjutant z czasów walk o Lwów, oraz kilku dowódców poszczególnych oddziałów.

Już dotychczasowe zeznania świadków w sprawie udziału p. Koniecznego w walkach o Lwów są bardzo sprzeczne. O ile jedni twierdzą, że brał on udział w służbie wywiadowczej w czasie walk, o tyle drudzy twierdzą, że wstąpił znacznie później, a podobno nawet brał czynny udział w pewnego rodzaju „buncie” oficerów jednego z oddziałów. Oddział ten został rozwiązany.

Po zakończeniu rozprawy głównej sąd przystąpił do drugiej sprawy, która wynikła w czasie rozprawy w r. 1932. Podczas tej rozprawy p. Maczyński zarzucił p. Koniecznemu, że dokumenty, złożone sądowi w sprawie jego służby wojskowej, są fałszywe i że p. Konieczny wiedział o tem i z całą świadomością przedłożył je sądowi.

P. Konieczny wniósł skargę do sądu. Sprawę rozpatrzył sąd poznański, a następnie Sąd Najwyższy, który na rozprawie kasacyjnej z dn. 19 września 1934 uchylił wyrok skazujący p. Maczyńskiego z § 186 k. k. z r. 1871, motywując stwierdzeniem, że rzeczywiście p. K. nie brał udziału w obronie Lwowa, jednocześnie przekazał rozpatrzenie tej sprawy ponownie sądowi lwowskiemu.

Sąd lwowski w tej sprawie p. Maczyńskiego uwolnił.

stor piśmiennictwa śląskiego Józef Lompa), Luboczki, Kochanowice, Kochcice. Nie może to być prostym zbiciem okoliczności — takie właśnie zgrupowanie nazw miejscowości, ale nie naszym zadaniem jest robić dociekania historyczne i etnograficzne w krótkim szkicu krajoznawczym. Kto ciekaw — niech zajrzy do rozprawki śląskiego pieśniarza czasów odrodzenia narodowego ks. Damrotha: „Schlesische Stadt- und Dorfnamen”. — Miasto uległo kilkakrotnie poważnym pożarom: raz spalili je Tatarzy, później znów Szwedzi, to znów Brandenburczy, nie oszczędzali Lublińca także i żołnierze napoleońscy. Jedynie powstania śląskie, w których mieszkańcy miasta powszechny wzięli udział, nie przyczyniły miastu poważniejszych szkód. Często natomiast zdarzają się jeszcze obecnie pożary losne.

Miło i spokojnie żyje się naogół w Lublińcu, gdzie już śladu niema przemysłu, stąd powietrze czyste i zdrowe, choć niektórzy wieczni malkontenci podtrzymują, że pobliskie stawy wojskowe stwarzają aurę malaryczną. Lubliniec jest bezsprzecznie najbardziej polskiem miastem Górnego Śląska. Wpłynęła na to niewątpliwie bliskość Częstochowy i ożywione stosunki handlowe z Królestwem jeszcze za czasów zaborczych. Zwycięskie powstanie i plebiscyt pokazały w pełni polskie oblicze miasta. „Na nic się nie zdały, jak mówi Zaniewicki, w swej powieści „Oberschlesien”, „szczęściowikowe wysiłki germanizacyjne w Lublińcu... Polskość, zda się, bije z każdego kamienia, jak rzeka górska, co zerwała sztuczne tamy, jak krew ziemi z rozciętej tętnicy. I kościół jest polski, dawny, tętnący cichą modlitwą... z zielonej kąpieli drzew wypływa stary piastowski zamek... Oprócz kościoła i zamku, wiele pamiątek szarych, zakurzonych niepamięcią, ukrywało się dotąd po kątach i zaułkach. I teraz oto, wszystko to razem wychodzi na słońce, otwiera gębę i krzyczy, i za rękaw chwyta przechodniów swą polskością, swą przebudzoną sławą”.

Tu też w Lublińcu urodził się jeden z najznakomitszych liryków śląskich XIX wieku, autor zbioru wierszy p. t. „Z śląskiej niwy” i szeregu innych prac literackich. Wiersze Damrotha oddziaływały bardzo silnie na młodzieńcze wiersze Kasprowicza i na twórczość poetycką niedawno zmarłego bojownika o polskość Śląska, ks. Aleksandra Skowrońskiego, wiele zaś pieśni do dziś dnia śpiewa lud śląski. Niedaleko zaś Lublińca, blisko Koszęcina, urodził się inny poeta śląski: Juljusz Ligoń. Jest coś z tej aury i atmosfery lirycznej do dziś dnia w cichym grodzie pampuchów: Lublińcu.

ALFRED JESIONOWSKI

Realizacja żydowskiej pogroźki?

Łódź. (T. wł.) Opinia polska w Łodzi została zaalarmowana wiadomością, że na terenie kilku fabryk żydowskich zwalnia się grupami urzędników i robotników Polaków-chrześcijań.

Ostatnie posunięcia narodowego klubu radzieckiego wywołały wśród łódzkiego żydostwa nastroje odwetowe. Jak się okazuje, pogroźka radnego żydowskiego Bialera nie była obliczona tylko na efekt. Donoszą nam, że onegdaj w jednym tylko dziale (co do innych nie mamy jeszcze danych) w „Widzewskiej Manufakturze” wypowiedziano pracę Wajsonnie, słynnej rekordziste w dysku, Mikulskiemu, Wasiakowi, Dudkowi, Smólskiemu i Wierzbickiemu, również sportowcom.

Widać — Żydzi nie boją się dmuchać w ogień.

Redukcje w Warszawie

Warszawa. (T. wł.) Pracownicy Ubezpieczalni Społecznej w Warszawie otrzymali z dniem 30 marca 3-miesięczne wypowiedzenie. Od 1 lipca 2-dzie zredukowanych 170 osób, zaś w czerwcu 58 osobom będą obniżone płace od 50 do 200 zł miesięcznie.

Pracownicy Ubezpieczalni powzięli rezolucję, stwierdzającą, że „redukcje w tak dużej ilości są przedwczesne, gdyż urzędnicy i tak są przeciążeni pracą i muszą urzędować po 12 godzin dziennie. Obniżka płac, zdaniem urzędników, przeprowadzona została chaotycznie i tylko w małym stopniu dotknęła osoby, mające wyższe umozaczenie. Proponują zredukowanie wyłącznie tych osób, których praca w Ubezpieczalni nie jest jedynym źródłem utrzymania, a dochód uboczny przekracza 300 zł miesięcznie.

PAMIĘTAJMY!

DZIŚ

o godzinie 3 popołudniu
w kinie „APOLLO”
specjalny seans rewiacyjnego filmu
DZIWIWY DOM
z **BORYSEM KARLOFFEM**
w roli głównej
Bilety od 40 groszy
Całkowity zbiór z tego przedstawienia
przeznaczony jest na
BUDOWĘ DOMU ŻOŁNIERZA
W POZNANIU

Koncert w Stow. Polsko-Jugosłowiańskim

Przypominamy, że w dniu dzisiejszym odbędzie się w lokalu Stowarzyszenia Polsko-Jugosłowiańskiego koncert, w którym łaskawy udział biorą pp. Wyszomirski oraz art. op. Roman Gabryszewski. Ponadto wygłosi kilka recytacji jugosłowiańskich p. Jerzy Kurkiewicz. Akompaniuje p. O. Karpacka. Koncert poprzedzony będzie odczytem p. dr B. Stelmachowskiej na temat: „Pradawny ustrój rodowy południowych Słowian”.
Początek o godz. 18.30. Wstęp bezpłatny.

Marzec
31
NIEDZIELA

Kalendarz rzym.-kat.
Niedziela: Kornelji
Poniedziałek: Teodora

Kalendarz słowiański.
Niedziela: Dobromiry
Poniedziałek: Zbigniewa

Śłońca: wschód 5.31
zachód 18.23

Długość dnia 12 g 52 min.
Księżyc: wschód 4.04
zachód 14.31

Faza: 3 dzień przed nowiem.

Zebrań

- Dziś o 10.30 Ogólny Zw. Podofic. Rezerwy (Główna) — zbiórka przed ratuszem;
- o 11 Kat. Kolo Abstynentów (Sekcja Młodych — Śródmieście), w Domu Św. Wojciecha, al. Marcinkowskiego nr 22;
- o 11.30 Zw. Zjedn. Podmistrzów Budowlanych — walne zebranie u p. Beverowej, pl. Bernardyński 2;
- o 12.15 Czwarty Poranek Eugeniczny, w Coll Medicum ul. Fredry 10;
- o 17 Stow. Kobiet — akademka ku czci N. M. P. w Domu Król. Jadwigi.

Pogrzeby

Dziś: Śp. Juljanny z Bohów Łuckiej o godz. 16 z kaplicy szpit. wojskowego Walw Jana III. — Śp. Michałiny z Hohmanów Lauferowej o godz. 16.30 ul. Poznańska 40. — Śp. Stanisława Szukalskiego o godz. 17 z kaplicy cment. Jeżyckiego

TEATR:

Teatr Wielki: Dziś — „Madame Butterfly”. (Wznowienie).
Teatr Polski: Dziś o godz. 16 „Rozkoszna dziewczyna”. — O godz. 20 „Zmiana dam”.
Teatr Nowy: Dziś o godz. 15.30 „Wszystko za miliard”. — O godz. 20 „Ja to zrobiłam”.

„Prasa”

Czasopismo poświęcone sprawom wydawniczym i prasowym Organ Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism.

Redaktor: Stanisław Kauzik.
Wyszedł z druku zeszyt 1—3 za r. 1935 i zawiera treść następującą:
GŁOWIŃSKI Franciszek — Rola ogłoszenia w gospodarce wydawniczej.
HEINRICH Stefan — Propaganda własna czasopisma w dziedzinie prawniczej.
Dr. MERGEL Władysław — Prasa estońska.
OSZELDA Władysław — Metropolia a prasa emigracyjna.
GZERWIŃSKI Jerzy — Odmowa umieszczenia sprostowania prasowego.
ZAJDENMAN Jerzy — Tajemnica śledztwa a informacja prasowa.

Wzrost ilości ogłoszeń prasowych w Anglii. Nowe drogi reklamy niemieckiej; „Agencje Informacyjne”; Kolportaż T-wa „Ruch” w r. 1934; Prasa Ameryki Północnej w cyfrach; Prasa duńska w cyfrach; Rozwój prasy w Persji; Życie organizacyjne (Prace Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism); Przyjęcie Związku Wydawców na cześć p. Prezydenta i Prezydium m. W-wy; Organizacje dziennikarskie zagranicą i u nas; Kronika krajowa; Ustawy, rozporządzenia i orzeczenia sądów; Prasa na szerokim świecie.
Cena zeszytu 2 zł 50 gr. Do nabycia w administracji „Prasy” Warszawa, Krak. Przedm. 40 m. 11 oraz w większych księgarniach i kioskach „Ruchu”.
zg 117

Tragiczna śmierć chłopca

W okropnych okolicznościach utracił życie 10-letni syn kowala w Antoninku pod Swarzędzem, Mieczysław Kędziora. Wczoraj po południu chłopiec przechodził w pobliżu cegielni Czubka na Antoninku. Na torze były wagoniki („loriki”), naładowane cegłą. W niewyjaśnionych okolicznościach wagonik przewrócił się i chłopca całym ciężarem ładunku przygniotł. Z pod cegły wydobyto zmiażdżone doszczętnie dziecko, wydające już ostatnie tchnienia. Przywołane pogotowie

ratunkowe (66-66) przybyło wkrótce, lecz nie mogło już nic pomóc. Lekarz pogotowia stwierdził śmierć. — Wstrząsający ten wypadek wydarzył się w okolicznościach dotychczas nie wyjaśnionych. Według krążącej wersji, chłopiec przechodził obok naładowanych cegłą wagoników, gdy naraź odczepiła się wywrotka wagoniku wskutek wiatru i cały ciężar runął na nieszczęśliwego. Nie jest też wykluczone, że chłopiec, niezauważony przez starszych, przy wagoniku manipulował. (kl.)

Przy obstrukcji, zaburzeniach narządów trawienia, zgdzie uderzeniach krwi do głowy, bólach głowy i ogólnym niedomaganiu zażywa się rano nacztero szklanek naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa. Zał. przez lekarzy.
Tg 603

„Szopka Poznańska”

W ostatniej chwili przypominamy, że dziś, w niedzielę, 31 bm. o godz. 20 w sali Pałacu Działyńskich odbędzie się premiera „Szopki Poznańskiej”, pióra dwu literatów, kryjących się pod pseudonimem Bał-ger. Dalsze dwa przedstawienia w poniedziałek i we wtorek.

Zielona poczta miejscowa

Jak się dowiadujemy, poczta w Poznaniu wprowadzi w najbliższych dniach ciekawą nowość, którą zapewne szeroki ogół przyjmie zycielwie. — Projektowane jest umieszczenie w Poznaniu około 60 skrzynek do listów dla miejscowego obrotu. Skrzynki te będą zielone (kilka już umieszczono). Celem tej inowacji jest usprawnienie poczty miejscowej. Np. listy, wrzucane do zielonych skrzynek do godz. 16, doręczane będą jeszcze tego samego dnia adresatowi. Pomysł doprowadzi, że poczta zwraca się frontem do klienta. (kl.)

Nieszczęśliwe wyminięcie rowerzysty

Na Ostrowie Tumskim samochód pogotowia technicznego Poznańskiej Kolei Elektrycznej mijal jadącego na rowerze Adama Plamera (ul. Marszałka Focha). Auto przytem potrafiło cyklistę tak nieszczęśliwie, że spadł on z roweru na chodnik i odniósł ciężkie potłuczenia na głowie i twarzy. Cyklistę, który utracił przytomność, przewiózł samochód pogotowie P. K. E. do szpitala miejskiego. Stan nieszczęśliwego jest poważny. (kl.)

Brutalny pasierb

Do szpitala Przemienienia Pańskiego przewiózł Pogotowie Lekarskie (55-55) 40-letnią Rozalję Czarnecką. — Jest ona właścicielką domu i kawałka ziemi na ul. Margonińskiej w Ławicy. Po śmierci męża — reemigranta z Francji — dochodziło pomiędzy Czarnecką a jej 28-letnim pasierbem Piotrem Czarneckim do zatargów. Chodziło o spuściznę po nieboszczyku. Pasierb domagał się „majątku”. Wczoraj po południu, podczas nowego sporu na tem tle, pasierb kopnął macochę całą siłą w nogę. Kopnięcie spowodowało krwawy obrzęk na kolanie i oczywiście straszny ból. W ciężkim stanie przewieziono Czarnecką do szpitala. Pasierb po zajściu zbiegł. Sprawą zajęła się policja. (kl.)

Kobieta pod kołami motocyklu

Wstrząsający wypadek wydarzył się wczoraj w godzinach popołudniowych na ulicy Półwiejskiej w pobliżu ul. Ogrodowej. Na przechodzącą przez jezdnię 50-letnią Irenę Czarlińską, mieszkającą przy ul. Witkowskiej (na Osiedlu przy ul. Warszawskiej) najechał z całym rozpędem motocykl PZ. 47 882, prowadzony przez sierżanta 3 pułku lotniczego, Walentego Biskupa (ul. Staszica 24). Skutki najechania były straszne. P. Czarlińska odniosła bardzo ciężkie obrażenia. Legła zbroczona krwią na jezdni, wymiotując krwią. Również z ucha wylewała się krew. Do tracącej z powodu ciężkich obrażeń przytomności przywołano Pogotowie Lekarskie (55-55). Po doraźnym opatrunku i udzieleniu pierwszej pomocy lekarskiej przewieziono ciężko poranioną do szpitala miejskiego. Stan nieszczęśliwej pozostawia mało nadziei na wyzdrowienie. — Wśród różnych obrażeń wewnętrznych p. Czarlińska odniosła prawdopodobnie wstrząs mózgu. Z uwagi na utratę przytomności przesłuchanie jej

w celu wyjaśnienia szczegółów tragicznego wypadku nie było możliwe. Straszny wypadek na ul. Półwiejskiej zgromadził licznych przechodniów, przejętych skutkami katastrofy.

Policja spisała na miejscu protokół i wszczęła dochodzenia. (kl.)

Nowo otwarte Kino „ŚWIT” św. Marcina 45

Dziś wielka premiera przeróbki filmowej nieśmiertelnej powieści A. DUMASA „Hrabia Monte Christo” w nowym opracowaniu dźwiękowym Robert Donat — Elissa Landi

Dramatyczne dzieje miłości, intrygi i zemsty
Miljonowa wystawa! Znakomita gra! Fascynująca treść. dr 1520

Cyklista ofiarą samochodu

Na szosie w pobliżu Ławicy najechał samochód PZ. 10 188, prowadzony przez szofera Józefa Klamkę z Lutotom w powiecie międzychodzkiem, na jadącego rowerem 49-letniego elektromontera Teofila Czekalę z Ławicy. — Wskutek wypadku p. Czekala oprócz innych obrażeń odniósł złamanie nogi w podudziu. Nieszczęśliwym cyklistą zajął się kierowca samochodu i przewiózł go do szpitala miejskiego.

Cz. Zak w „Argentynie”

Z dniem 1 kwietnia rozpoczyna koncert, po wielkich sukcesach w „Gastronomji” w Warszawie, znakomity zespół koncertowy (Orchestra Symphonique se transformant en Jazz) p. Cz. Zaka, laureata i nagrody na konkursie orkiestr w Warszawie. Zespół ten wystąpi w Poznaniu poraz pierwszy. Jako śpiewak refrenista wystąpi w zespole znany tenor opery lwowskiej, p. Halski.

Najlepsze polskie zespoły koncertowe z udziałem solistów-wirtuozów, naprawdę świetna kawa i wyborowe ciasta — oto powody, że „Argentyna”, urządzona i prowadzona na skalę europejską, stała się lokalem reprezentacyjnym naszego miasta, ulubionym miejscem spotkań wytwornych sfer.

zr 116

Nr. 6 „GŁOSU” przynosi wywiad z Adolfem Nowaczyńskim

RECENZJE KINOWE

Kino „Słońce” wyświetla film pod tyt. „Julika”. Nowa węgiersko-austriacka komedia ma, jak wszystkie filmy tej marki dużo melodyjności w ilustracji muzycznej, dużo beztroskiej wesołości pogodnego humoru i szczerego uśmiechu w treści. Dziełeczyna z puszki, która prosto z nieosiadłego końskiego grzbietu wstępuje na deski rewijowej scenki i odrazu zdobywa sobie powodzenie, jest dla tego rodzaju koncepcji charakterystyczna. Śpiew i taniec zdobywa ludzi szturmem, bo to jest najważniejsze — tak w filmie, jak w jego fabule. I naprawdę trudno się oprzeć niewymuszony żywiołowej Gitty Alpar, odtwórczyni głównej roli; pełen temperamentu jest jej piękny naprawdę śpiew, dużo życia i werwy jest w jej grze, w każdym ruchu i słowie. Fotografowana jest dobrze, tak, że w wielu scenach wygląda naprawdę pięknie. Rolę amanta gra z nią dobry aktor Gustaw Froehlich. Zabawny epizod ma Tibor v. Holmay, który doskonale tańczy czardacza.

W nadprogramie — interesujący tygodnik PAT-a. (ver.)

Kino „Słońce” na popołudniowych przedstawieniach w sobotę i niedzielę wyświetla film p. t. „Dziewczatko” (Baby). Bohaterką jest młoda hrabianka, która rodzice wysyłają na edukację do Anglii. W podróży hrabianka zamienia się rolami ze swą znajomą, która jedzie do szkoły girlsów. Wprawdzie szkoła ta ma surowszy rygor niż arystokratyczny pensjonat, ale panienka znajduje dość sposobności do wesołych eskapad. m. in. ucieknie w męskim przebraniu do klubu, gdzie przeżywa bardzo wesołe przygody. Rolę rozchukanej panienki gra wesoła i zabawna Anni Ondra. (ver.)

Kino „Apollo” wyświetla film pod tyt. „Chopin — pieśń wolności”. Romantyczna postać wielkiego muzyka była na technium dla całego szeregu kreacji na srebrnym ekranie. Przed kilku laty je-

szcze w epoce filmu niemeo oglądaliśmy na ekranie kina „Słońce” film francuski o Chopinie; teraz oglądamy film niemiecki. Trzeba przyznać, że każda z tych kreacji Chopina była dobra.

Przy akompaniamencie świetnego koncertu Corlota pokazano nam zycie Chopina w formie interesującej, błyszczącej nieraz humorem, pełnej poezji i sentymentu. Wprowadzono nas w środowisko dobrze nam znane z historii literatury i muzyki Balzaca, Musseta, Dumasa, Lista i całej arystokracji duchowej ówczesnego Paryża. Młody Frycek wchodzi w świat, walczy o uznanie i sławę. Wzruszające dowody poświęcenia dał mu jego poczciwy profesor, rozstrągnięty i wiecznie jakby porażony w abstrakcję. Ciekawe są epizody z George Sand, która na ekranie jest ładna (niezgodnie z tem, co o niej mówią jej współcześni i portrety).

Dziwne wrażenie wywołuje mowa niemiecka, płynąca z ekranu wobec akcji, rozrywałaczej się w Warszawie, której bohaterami są Polacy, wypowiadający plomienne swe uczucia patriotyczne.

Chopin w kreacji niemieckiego aktora jest pełen uroku, choć mało przypomina popularną głowę z orlim nosem długimi włosami i uduchowionem spojrzeniem znaną nam z portretów Chopina. Jest on raczej wesołym studentem, niż romantycznym wielkim artystą z legendy o Chopinie.

Geza Bolvary, jako reżyser, włożył w film maksimum staranności.

W nadprogramie sprawozdanie „z frontu pracy” i tygodnik „Paramountu”. (Sza.)

Kino „Świt”, którego powstanie tutaj sygnalizowaliśmy, otwiera w niedzielę swe podwoje. W sobotę w godzinach popołudniowych odbyło się poświęcenie przebudowanej i odnowionej sali oraz nowych instalacji. Na otwarciu iżdzie „Hrabia Monte Christo” w nowej, niedzie dotychczas w Poznaniu niewyświetlanej wersji. (ver.)

Ozdoba mieszkania
jest piękna
Firana
z firmy
J. SCHUBERT
Fabryka Bielizny
Dom Piócién
Poznań
Stary Rynek 76
Dom Czerwony
naprzeciw Odwachu

SZKŁO
OKIENNE
INSPEKTOWE
lustra, listwy na ramy i do tapet
po niższej cenie poleca
HURTOWNIA SZKŁA
właśc. J. Joźwiak
Poznań, ul. Półwiejska 9.
Hurt Tel. 22-20 Detal
Przyjmujemy asygnaty „Kredyt”
dł. 14/6/57

2 domy z śpichlerzem
dla handlu zboża
z 2 składami z rzeźnictwem
w Krotoszynie
DO SPRZEDANIA.
Zgłoszenia do Kurjera Pozn.
pod nr 1581

Zakład fotograficzny
bez konkurencji, miasto pow.,
prąd, wodociąg, sprzedam
zaraz całkowicie lub częściowo
za 500—1000 zł gotówką.
Oferty (z podaniem gotówki
będą uwzględniane) kierować
Kurjer Poznański ng 8368.

7 pokoi
ul. Rzeczypospolitej 2 wysoki parter, duże, słoneczne,
z przynależn. od zaraz lub później na biura lub biuro
z mieszkaniem. Zgłoszenia Kurjer Poznański zgr 10 796.
FARBY - LAKIERY - POKOSTY
FABRYKI J. PEREK - LESZNO
PO CENACH FABRYCZNYCH TYLKO
WODNA 13, TEL. 53-26, dawniej W. Garbary 39
Pokost czysto lniany pod gwarancją — kilo 1,80
ng 6728

Lekarz-dentysta
J. Rekosiewicz-Hermanowska
przyjmuje w godz. 9—12 i 3—6
Sołacz, Wołyńska 11 m. 3
zg 10 812

Techniczka dentystyczna
pilna i obowiązkowa, nadzwyczaj zdolna, biegła w opera-
tywie, która pracowała już samodzielnie, szuka odpo-
wiedniej posady od 1 maja r. b. Oferty z podaniem wa-
runków do Kurjera Poznańskiego pod dg 1496

Nagłówkowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde
dalsze słowo 15 groszy, 5 liczb = jedno słowo.
i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogło-
szenie nie może przekraczać 100 słów w tem
5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE
Ogłoszenia wśród drobnych:
1-lamowy milimetr 50 groszy

Znak oferty naprzykład: n 3695, z 21 025, d 1811
i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje
się do godz. 11.30, w soboty i dni przedświa-
teczne przyjmuje się do godz. 11.15.

4 OSOBISTE
Wiersz naszego klienta
U Webra Mieczysława, smaczne
ciastka — dobra kawa, niezrów-
nane konfitury, przyczem nie-
dzierają skóry. Bardzo tanio się
dostanie wysmienite też śniada-
nie. Cztery słowa — prawda
szczerą

Skład Paszy
z towarem, maszynami, koźmi
sprzedam. Zgłoszenia Kurjer
Poznański zdr 71 208
Wytwórnia
wszelkich żaluzji i rolisów oraz
reparacje Kempa, Bóznicza 16.
zdr 70 627
Maszyny do pisania
małe i duże nowe i uży-
wane największy wybór
— najniższe ceny —
Gwarancja — Skóra
S-ka Poznań Aleja
Marcinkowskiego nr 23
ngr 5 689

12. DO WYNAJĘCIA
Słoneczne 5 pokojowe
elektryczność gaz, centralne, —
3 piętro po wysokim parterze od
1 kwietnia. Słowackiego 40 wska-
żę portier Pawlak. Blizsze szcze-
góły właściciel telef. 77 90 lub
osobiście. zdrgr 70 431

Dwuosobowy
Śniadeckich 32 a, mieszkanie 7.
zdr 71 229
Frontowy
białe meble. Szamarzewskiego 11
— m 5. zdr 70 624
Wielka
18—12a jedno-dwuosobowy.
zdr 70 625

24. NAUKA
Kursy Handlowe
Preissa
Skarbowska 11 Nowy kurs
1 kwietnia
zdr 60 223
Magister matematyki
udziela korzystnie. Szamarzew-
skiego 8. m. 11. zdr 70 450

Sekretarz
adwokacki i inż. praktyka
poszukuje posady. Zgłoszenia
Kurjer Poznański zdr 71 014
Posady
szuka samotny książkowy, kore-
spondent, technik, maszynista,
magazynier, inkasent, ekspedjent
itp. zdolny i chętny do każdej
pracy, dobre świadczenia, gwa-
rancja. Łaskawe oferty do Ku-
rjera Poznańskiego zdr 71 117

Wszyscy spieszą do
Webera!
(Nowa 4.) ng 6781

Gramofony
nity ceny najniższe F. Balań
Poznań ul. 27 Grudnia 3 (w po-
ławczynie) dg 1 416 17

Solidnemu
małżeństwu 2 pokoje, front, uży-
walność kuchni, 55. Ostrówek
17/18, m. 5. zdr 70 570

Chwaliszewo
74 — 7 zdr 70 630

Akuszerka
Kleinwächterowa, Poznań, cen-
trum, Romana Szymańskiego 2,
pierwsze piętro, lewo, drugi dom
od Placu Świętokrzyskiego.
zdr 60 257

Pielęgniarka
masażystka na nocne dyżury —
masaż szuka posady. Oferty Kur-
jer Poznański zdr 71 102

6. OZĘNKI

Płaszcz damskie, swetry, bluzki, spodniczki, bielizna, pończochy
poleca najtaniej —
S. Cichocki
Wrocławska 5/6 dg 1442

13. SZUKA MIESZK

Kłatka
niekrepujący, elektryczność, Zu-
pańskiego 21 10. zdr 70 635

Znana
wróżbiarka Adarelli przepowiada
z cyfr — kart — reki. Przy-
jmuje także niedziele, święta, —
Podgórna 13, mieszkanie 10.
zdr 71 249

Bielizniarka
merekarka, długoletnia pra-
cownica firmy „Kozłki” na bie-
lizne pościelowa, osobista wypra-
wy w dom, poza dom poszukuje
pracy. Półwiejska 20, m. 15.
zdr 71 170

Kawaler
lat 30, z gotówka 10 000 zł pra-
gnie poznać pannie właścicielkę
kawiarni lub restauracji w celu
matrymonialnym. Oferty Kurjer
Poznański zdr 71 221

Podwozie
samochodowe na mleczarkę sprze-
dam. Jakóba Wujka 9.
zdr 70 815

15. POKOJE UMEBL.

21. LICYTACJE
Lokal Licytacji
Stary Rynek 46/47 sprzedaje róż-
ne urządzeni — domowe pokojowe
gospodarze (otwarty 8—18).
Pz 3359-10,04

25 MUZYKA
Perkusista
rutynowany śpiew natychmiast
potrzebny. Gniezno, Kawiarnia
Bristol, kapelmistrzyni. nr 7779

Pielęgniarka
poszukuje posady do niemowienia
Oferty Kurjer Poznański
zdr 71 215

Przystojna
panna posiadająca dobrze zapro-
wadzony skład na prowincji po-
zna matrymonialnym kupca lub ur-
zędnika około 35 lat. Cel ma-
trymonialny. Wyczerpujące of-
erty Kurjer Poznański
zdr 69 436

Rower
męski, balonowy, łamski oraz wy-
ścigowy Ormonde tania. Pi-ka-
ry 16/17, m. 26. zdr 70 712

23. ROZMAITE

Wizytówki
setka złotych. Ekspres druk
Mielżyńskiego 22. Wszelkie druk-
i najtaniej najszybciej. nr 6737

Dzieciom
paniom udzielam lekcji fortepian-
u (wziewieniami) 6.— Marcina
76 — 4. zdr 69 658

27. WOLNE MIEJSCA
Dziewczyna
restauracyjna gotownikiem. Pół-
wiejska 38, Śniadania. zdr 70 285

Inteligentna
przystojna Włk, urzędniczka —
(prowincja) średnim wieku posia-
dająca 26 tys. zł poznalaby celu
matrymonialnym kulturalnego ur-
zędnika wyższym stanowisku —
wieku 40—49. Oferty nianonimij
fotografia Kurjer Poznański
zdr 69 824

Mistrz niekarski
lat 28, posiadający skład piekar-
nie i cukiernie szuka znajomości
pań w celu matrymonialnym.
Dla objęcia domu po rodzicach
wartości 25 000 zł, wymagany
majątek ca. 6 000. Tylko poważ-
ne oferty Kurjer Poznański.
zdr 69 920

15. POKOJE UMEBL.

23. ROZMAITE

Fortepian
ładny, dobry, oddm dzierżawa.
Aleja Marcinkowskiego 2, m. 6.
zdr 70 501

Ekspedjentka
do składu owoców z kaucją 500.—
zł. Oferty Kurjer Poznański
zdr 70 961

7. SPRZEDAŻE

Plac Wolności 9 — 12
dla pań. zdr 69 249

23. ROZMAITE

Nuty
Życie jest jak błękit nieba — Kto
twie usta całował — Batuszka —
oraz inne nowości przegrwane
biegle poleca A. Cybulski, św.
Marcin 9/10. ng 8364

26. SZUKA POSADY
Ozłoszenia do 30 słów dla poszu-
kujących posady w tej rubryce
obliczamy po je innej trzeciej cenie
drobnych.

Pielęgniarka
wykwalifikowana potrzebna do
noworodka zaraz na wieś. Zgło-
szenia Kurjer Pozn. zdr 70 956.

Lokomobile
15 PS z motorem Lanz-Bulldog
na zapęd ropny sprzedam. Tele-
fon 77-16. zdr 70 308

Plac Wolności 9 — 12
dla pań. zdr 69 249

23. ROZMAITE

Panna
inteligentna przyjmie posadę do
dzieci. Łaskawe zgłoszenia do
Kurjera Poznańskiego zdr 71 122

28. ROZRYWKA
Fenomenalna uwodzicielka
Joan Crawford
przecudny przebój
Tańcząca Venus
Kino „Sfinks”. zdr 70 949

Krawca
poza dom na sztuki male. Adres
wskaże Kurjer Pozn. zdr 70 944.

6 konny
motor na benzol lub benzyna
sprzedam. Edmund Staniszewski
Krotoszyn. nr 1582

Plac Wolności 9 — 12
dla pań. zdr 69 249

23. ROZMAITE

Posady
poszukuje od zaraz do wszyst-
kiego. Oferty Kurjer Poznański
zdr 71 103.

28. ROZRYWKA
Fenomenalna uwodzicielka
Joan Crawford
przecudny przebój
Tańcząca Venus
Kino „Sfinks”. zdr 70 949

Starza
osoba oko 50 lat, zdrowa, czysta
religijna, przyjmie posadę za u-
trzymanie, zna się doskonale na
gotowaniu pielęgnowaniu cho-
rych, wychowywaniu dzieci sz-
cun, cerowaniu. Zgłoszenia: Wik-
torja Wójcik Parłinek, poczta
Dąbrowa, pow. Mogilno n p.
Balcerzaka. zdr 71 115

10
beczek kiszonych ogórków. Of-
erty Kurjer Poznański zdr 71 257

Plac Wolności 9 — 12
dla pań. zdr 69 249

23. ROZMAITE

Starsza
osoba oko 50 lat, zdrowa, czysta
religijna, przyjmie posadę za u-
trzymanie, zna się doskonale na
gotowaniu pielęgnowaniu cho-
rych, wychowywaniu dzieci sz-
cun, cerowaniu. Zgłoszenia: Wik-
torja Wójcik Parłinek, poczta
Dąbrowa, pow. Mogilno n p.
Balcerzaka. zdr 71 115

28. ROZRYWKA
Fenomenalna uwodzicielka
Joan Crawford
przecudny przebój
Tańcząca Venus
Kino „Sfinks”. zdr 70 949

Humor zagraniczny

Fa. C. Ratt
27 Grudnia 4. piętro
jest beznprzecznie
najkorzystniejszym źródłem za-
kupu
szkła stołowego
porcelany — fajansu
zdr 71 219

Plac Wolności 9 — 12
dla pań. zdr 69 249

23. ROZMAITE

Transporty samochodowe
przeprowadzki wykonuje korzyst-
nie firma „Sedywina”
W. Mewes Nast.
św. Wojciech tel 2335 dg 1 221

28. ROZRYWKA
Fenomenalna uwodzicielka
Joan Crawford
przecudny przebój
Tańcząca Venus
Kino „Sfinks”. zdr 70 949

Humor zagraniczny

**Modne wio-
senno-lętne**
materiały
**męskie biel-
skie w gatunkach:**
czesanka szwiot fresko lekkie
przewiewne higieniczne, w
kolorach:
przodującym, szarym brunat-
nym różowym zielonkawym i
jasnych odcieniach pastelkowych.
deseniach:
prążkowym kratkowym i ciesza-
cie się dużym popytem materiały
bezdeseniowe — jednokolorowe
oraz sortymenty podszewek pole-
ca tania
Władysław Złotański
Poznań Kramarska 19 20 piętro
Hurt — Detal. 570 deseni na p.
składzie. Pr 2526 8.19

Plac Wolności 9 — 12
dla pań. zdr 69 249

23. ROZMAITE

Humor zagraniczny

Humor zagraniczny

Humor zagraniczny

Co tutto to — **Edmund Rychter** — co palto — to **Edmund Rychter** — co ubranie — to **Edmund Rychter** Poznań. U trów Wielki

Przedpłata
na miesiąc kwiecień 1935 roku za oba wydania razem w Poznaniu
w ekspedycji zł 3.20, w agencjach w mieście zł 3.50, z odnośnieniem do
domu w Poznaniu zł 3.70, z odnośnieniem przez pocztę poza Poznaniem
miesięcznie zł 4.14, kwartalnie zł 12.40, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 7.50, w innych
krajach zł 9.50. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie,
strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają
prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia
na stronie 6-lamowej 25 gr., na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu
redakcyjnego 60 gr., na stronie czwartej (lub piątej) 100 gr., na stronie
drugiej (lub trzeciej) 120 gr. przed wiadomościami potoczными 200 gr
wyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30 w nagłych wypadkach
do godz. 22 u stróża. Do wydania głównego (wieczornego) „drobne” do g 11.30 w dni przedświa-
teczne do godz. 11.15 większe według możności. Drobne ogłoszenia najwyższe 100 słów
z tem 5 nagłwk.; słowo nagłówek (tłusto) 25 gr. każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między
zestawem a wysokością ogłoszenia powstałe wskutek matryce, wydawnictwo nie odpowiada

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materiał poświęcony danej uroczystości.
Telefony do Redakcji i Administracji: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72, w niedziele, święta i nocą tylko 14-76, 35-24 i 40-72.
P. F. O. Poznań nr. 200 149